

Prawda reportażu i jej konotacje podstawą do budowania relacji międzyludzkich ponad podziałami – czy to możliwe?

KAZIMIERZ WOLNY-ZMORZYŃSKI

Uniwersytet Warszawski

Streszczenie

Pojmowanie prawdy w reportażu zależy od uczciwości nie tylko samego reportera. W dużej mierze zależy także od odbiorców i tych, których ona dotyczy, jak potrafią ją przyjąć i unieść. Jeśli sami odbiorcy są otwarci na argumenty i łakną wiedzy o sobie – będzie możliwe osiągnięcie porozumienia, jeśli natomiast prawda zostanie odrzucona przez nich i potraktowana jako insynuacja – nie dojdzie do budowania dobrych relacji ludzkich między podziałami. Dobra wola jest potrzebna z dwóch stron. Z tym zastrzeżeniem, że reporter nie może tylko atakować – musi umieć znaleźć przyczyny i korzenie zachowania obu stron z przeszłości i dobrze je argumentować – bez agresji.

Słowa-kлючe: reportaż, prawda, zgoda, dialog

Abstract

Truth reportage and its connotations foundation for building relationships across boundaries - is it possible?

Understanding truth in reportage depends not only from honesty of journalist. It depend mostly from recipient and people which it touch. How they can take and bear. If recipients are opened for arguments and hunger knowledge about themselves, some agreement is possible. However, if truth will be rejected and take as insinuation. It wont be building good human relation between divisions. Good will is necessary from both sides. Only taking one condition in consideration, that journalist shall not only attack but he must find causes and roots of such behavior and argument them correctly, without aggression.

Key words: reportage, truth, agreement, dialogue

Dyskusje, jakie mają miejsce od powstania reportażu, a więc od ponad stu lat, dotyczą przede wszystkim tego, czy w gatunku tym jest miejsce na wprowadzanie do tekstu elementów fikcyjnych w celu uatrakcyjnienia przekazu. Chodzi w nich o mieszanie prawdy z fikcją. Na tę ostatnią jednak w reportażu nie ma przyzwolenia¹. Każdy, kto czyta reportaże, z góry zakłada, że ma do czynienia z tekstami, w których przedstawione są prawdziwe zdarzenia i realnie istniejący bohaterowie.

Moim zadaniem jest zastanowienie się nad pojęciem „prawdy” zgodnie z definicją zawartą w „Słowniku języka polskiego” pod redakcją Mieczysława Szymczaka a nie rozpatrywanie jej w kontekstach fikcji, spekulacje czy reporter zmyślił jakieś mało istotne fakty, czy nawet coś uprawdopodobnił, by to uprawdopodobnienie bardziej przyciągało uwagę odbiorcy. Chcę się zastanowić, czy podawanie przez reportera faktów sprawdzonych, wyłącznie prawdziwych służy dobru ogólnemu, czy raczej przeszkadza, czy mówienie prawdy przez reportera zgodnie z poznawaną rzeczywistością - tak jak ją zastał i nie przemilczanie przez niego niczego – nie szkodzi jemu samemu, czy innym ludziom.

Według św. Tomasza z Akwinu „prawda” (veritas) oznacza wszelką prawdę wyrażoną nie tylko mową czy pismem, ale również zewnętrznym zachowaniem i szczerością postępowania, jest cnotą godną pożądania, jest dobrem samym w sobie, do którego należy dążyć². Dążą do niej reporterzy, którym zależy na pokazaniu świata takim, jaki on jest naprawdę, a nie jak chcieliby widzieć go ludzie.

Według „Słownika języka polskiego” prawda to „zgodna z rzeczywistością treść słów”³. Z założenia jest ona wartością bezwzględną i tak należy ją pojmować. Jej konotacjami są: prawdziwość, szczerość, rzetelność. „Prawda” w zależności od okoliczności, m.in. obyczajowych, kulturowych, politycznych, biznesowych, religijnych bywa wartością względną, różnie interpretowaną. Wtedy mamy do czynienia z różnymi sposobami informowania o rzeczywistości i bohaterach: selektywnymi, wartościującymi,

¹ Por. K. Wolny-Zmorzyński, *Reportaż – jak go napisać?* Warszawa 2004, s. 7-27 oraz A. Stachowski, *Polska szkoła reportażu*. „Tygodnik Powszechny” z 13 września 2015 roku, s. 54-58.

² Por. Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna w skrócie*. Skrótu dokonał i objaśnieniami zaopatrzył Feliks Wojciech Bednarski OP. Warszawa 2004, s. 570.

³ *Słownik języka polskiego* pod redakcją M. Szymczaka. Tom II, Warszawa 1988, s. 910.

idealizowanymi. Jednak selekcja faktów, idealizowanie ich i wartościowanie mija się z prawdą. Dlatego reporter musi być jej wierny i szczerze, rzetelnie ją przedstawiać. Musi być odporny na ataki i zarzuty tych, którzy dane wydarzenie widzą nie tak jak on, ponieważ jego widzenie nie jest dla nich wygodne i woleliby, żeby czegoś nie ujawnił, pominął lub – jak już mówi to tak, by używał słów wartościujących – przedstawiających rzeczywistość pozytywnie albo negatywnie – w zależności od sympatii odbiorcy.

Pojęcie reportażu, pochodzące od łacińskiego „reporto” czyli „odnoszę”, „donoszę” o czymś do świadomości ludzi, którzy danego zdarzenia nie widzieli, a chcieliby o nim usłyszeć, bądź przeczytać - zobowiązuje reportera do opisanie prawdy⁴ i przedstawienia zdarzeń tak jak one przebiegały bez zmyślania i dopisywania jakichkolwiek elementów uatrakcyjniających percepcję prezentowanej rzeczywistości, bez wartościowania i idealizowania, wreszcie bez przemilczania niewygodnych faktów.

Tematy reportaży są zaczerpnięte z życia, a wydarzenia, o których mówi reporter mają być przez niego przekazane w sposób obiektywny. Reportaż jest bowiem aktualnym opowiadaniem o prawdziwych faktach, a prawdziwe fakty to te, które mają być rozpoznane w tekście reportażu przez odbiorcę czy grupę ludzi jako znane im z bezpośredniej obserwacji⁵.

Według Kazimierza Koźniewskiego „reportaż (...) jeśli ma być reportażem, musi przedstawiać protokolarnie prawdziwy przebieg wydarzeń, honorować autentyczne nazwiska i życiorysy bohaterów, absolutną ścisłość miejsca i daty, ale [reporter] musi o tej operacji powiadomić czytelnika (...). Bowiem czytelnik zasiadający do lektury reportażu ma prawo wierzyć, iż w ten sposób – per procura – uczestniczy w wydarzeniach autentycznych. Ścisłość opisu faktów jest podstawową racją istnienia tego gatunku (...). Autor nazywający swój tekst reportażem zawiera z czytelnikiem umowę o rzetelnej wiarygodności opisywanych wydarzeń lub osób”⁶.

Wobec powyższego, osoba, która decyduje się na pisanie reportaży, chce uchodzić za odpowiedzialnego reportera, musi być bezstronna, sprawiedliwa, odważna, umiejąca bronić

⁴ K. Wolny, *Prawda i fikcja w reportażu*. W: *Reportaż. Wybór tekstów z teorii gatunku*. Wybór i opracowanie K. Wolny. Rzeszów 1992, s. 30.

⁵ K. Wolny, *Prawda i fikcja w reportażu*. W: *Reportaż. Wybór tekstów z teorii gatunku*. Wybór i opracowanie K. Wolny. Rzeszów 1992, s. 34.

⁶ K. Koźniewski, *Wstęp do 7599 dni Drugiej Rzeczypospolitej*. Wybór i opracowanie E. Sabelanka i K. Koźniewski. Warszawa 1983, s. 7.

swych racji i nieulegająca presji oraz wpływom swych kontestatorów, w dużej mierze dociekliwa i wytrwała w szukaniu faktów, wreszcie przekonana do tego, co robi i o czym w tekście mówi. Reporter faktami, które są jego koronnymi, sprawdzonymi argumentami, ma wpłynąć nie tylko na wyobraźnię odbiorcy, ale jego sumienie, by ten umiał właściwie po przeczytaniu tekstu reportażu – ocenić przywoływaną historię.

Zadaniem reportera jest obiektywne pokazywanie prawdy o prezentowanej rzeczywistości i problemach, którymi żyją ludzie. Nie może się obawiać, że narazi się pokazywaniem prawdy komuś, kto tę prawdę będzie chciał ukryć lub wpływać na reportera, by przemilczał niewygodne informacje, dokonywał ich selekcji lub wręcz idealizował coś, co na idealizowanie nie zasługuje. Dobry reporter jest człowiekiem niezależnym, bezstronnym, a nade wszystko wykształconym, którego wiedza daje mu paszport i siłę do udowadniania często niewygodnej dla kogoś prawdy, nie może być w związku z tym zuchwały, ale pokorny i na tyle delikatny, by umiejętnie tę prawdę, nawet drażliwą umiał ujawniać w myśl zasady: „każdemu człowiekowi można powiedzieć wszystko, tylko trzeba wiedzieć jak”.

Nawet najznamienitsi reporterzy, bardzo wykształceni i rzetelni w swej pracy narażeni byli na zarzuty niemówienia prawdy, choć przedstawiali ją obiektywnie, bazując na sprawdzonych informacjach.

Melchior Wańkowicz w 1936 roku wydał reportaż pt. „Na tropach Smętka”, w którym opisał swój pobyt w Prusach Wschodnich i spływ kajakiem "Kuwaka" z córką Martą. Podróż była tylko pretekstem do zdobycia informacji historycznych i politycznych, ustalenia faktów, które mówiły o eskalującej przemocy i nienawiści ludności pochodzenia niemieckiego w stosunku do rdzennej, polskojęzycznej ludności polskiej. Reportaż pozwolił także zrozumieć Polakom, dlaczego wynik plebiscytu w 1920 roku był klęską polskość na tych terenach, ściśle związanych od stuleci z Polską. Prawda przedstawiona w reportażu (specjalnie ściągnięcie Niemców w czasie plebiscytu z centrum Niemiec) nie spodobała się Niemcom. Z ich punktu widzenia, z niekorzystną dla nich prawdą pogodzić się nie mogli. Gdy wybuchła wojna, niemieckie radio „Wanda”, nadające we Wrocławiu w języku polskim poinformowało: „Wańkowicza dopadniemy nawet na tropach Smętka”. Wańkowicz musiał uciekać z Polski we wrześniu 1939 roku i powrócił do niej dopiero pod koniec lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku.

Znakomity reporter, laureat „wawrzynu literatury”, najważniejszej nagrody Polskiej Akademii Umiejętności z 1937 roku, za reportaże podróżnicze - Aleksander Janta-Pończyński został wysłany w 1948 roku przez paryską „Kulturę” w podróż po Polsce. Jak pisze Mariusz Szczygieł: „po dwóch miesiącach wrócił z zaskakującym reportażem. Czuł, że od emigranta – współpracującego z kwestionującym pojałtański porządek pismem Giedroycia – oczekuje się reportażu nieprzychylnego dla PRL-u”⁷. Janta-Pończyński opisał w reportażu pt. „Wracam z Polski 1948” Polaków i ich entuzjazm powojenny, zapał do odbudowywania kraju, poinformował o więźniach i poszukiwanych przez Urząd Bezpieczeństwa, ale bez tzw. „nagonki” na władze PRL. W reportażu tym przyznał, że nie ma takich okropieństw codzienności w Polsce, o jakich mówi Zachód. Widział szanse rozwoju dla zwykłych obywateli PRL, nie krytykował władzy, podał prawdę taką, jaką zastał w ówczesnej Polsce pod rządami komunistów. To nie spodobało się gen. Andersowi, który z założenia zakładał, że władze PRL są złe, mimo iż nie znał tak dokładnie jak Janta-Pończyński poznanej rzeczywistości. Prawda, którą – przedstawił Pończyński nie odpowiadała Andersowi i za ten reportaż Anders napiętnował Pończyńskiego, oskarżając go o to, że poszedł na współpracę z ówczesnymi władzami Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (co było nieprawdą)⁸, kiedy odwiedził Polskę. Nic nie przekonało Andersa, żadne fakty, że w Polsce reżim do końca nie traktuje tak źle obywateli jak nagłaśniała to propaganda zachodnia.

Krzysztof Kąkolewski w 1975 roku wydał zbiór reportaży z podróży do Niemiec Zachodnich pt. „Co u pana słyhać?”. W reportażu tym opisał spotkania ze zbrodniarzami hitlerowskimi, którzy za swe zbrodnie nigdy nie zostali ukarani (m.in. gen. SS Heinz Reinefarthem, odpowiedzialnym za pacyfikację Warszawy po Powstaniu Warszawskim w 1944 roku). Reportaż spotkał się z uznaniem w Niemczech, ponieważ reporter dotarł do przestępców, którym się udało uciec od odpowiedzialności, dzięki sprytowi adwokatów. Sami Niemcy tego nie popierali, umieli przyznać rację historii, było im wstyd za przodków, za których muszą się tłumaczyć.

⁷ M. Szczygieł, *Cytuję wyłącznie własne doświadczenie*. W: 100/XX. *Antologia polskiego reportażu XX wieku*. Tom I, s. 606-607.

⁸ M. Szczygieł, *Cytuję wyłącznie własne doświadczenie*. W: 100/XX. *Antologia polskiego reportażu XX wieku*. Tom I, s. 608-609.

Podobnie, bez pychy i oskarżania o winę zwykłych Niemców po II wojnie światowej i relacje polsko-niemieckie opisał w zbiorze reportaży „Obwód głowy” Włodzimierz Nowak (2007). Pokazał losy pojedynczych ludzi, Niemców, którzy bali się zemsty nadchodzących wojsk radzieckich, pokazał jak w masowych samobójstwach nikomu nic niewinne Niemki na przełomie 1944 i 1945 roku szukały ucieczki, by zachować godność i cześć, pokazał codzienne życie ludzi z pogranicza polsko-niemieckiego i brzemiennej w następstwa trudnej historii. Niemcy i tragiczne losy cywilnych, nic niewinnych osób, zostały pokazane przez pryzmat jednostki tak samo uwikłanej w politykę, na którą nikt z tych ludzi nie miał wpływu, musiał się jej poddać, a propaganda postawiła ich przeciwko sobie. Niemcy krytykę Włodzimierza Nowaka przyjęli ze zrozumieniem, umieli się jej poddać, przyznali reporterowi rację tylko dlatego, że nie oszczędził i Polaków, którzy na nieszczęściu Niemców starali się dorobić. Nowak pokazał prawdę bez oczerniania tylko jednej strony. Wady Polaków na tzw. ziemiach odzyskanych także zostały uwypuklone. Prawda o tamtych czasach została pokazana w sposób obiektywny bez oskarżania się nawzajem. Przemówiły fakty bez selekcji, idealizacji i nadużywania słów wartościujących. Zostały one przyjęte przez stronę niemiecką, która widziała w tym reportażu problem pokazany panoramicznie, zaprezentowany ze znanstwem i sprawiedliwie.

Gorzej jest z przyjmowaniem prawdy historycznej przez stronę rosyjską, która w ogóle nie toleruje krytyki w reportażach sprzed osiemdziesięciu lat Melchiora Wańkowicza („Strzępy epepei”, „Szpital w Cichiniczach”) czy współczesnych, m.in. Jacka Hugo-Badera i nie przyjmuje do wiadomości, że Rosjanie zrobili cokolwiek złego narodowi polskiemu. Strona rosyjska nie widzi także tego, że polscy reporterzy wyraźnie podkreślają, że Polacy nie pozostają bez winy. Swoim pysznym zachowaniem drażnili wschodnich sąsiadów, ale Polacy potrafili przyznać się do swoich win – Rosjanie niestety nie. Prawda widziana przez nich jest taka, że to oni zostali pokrzywdzeni przez polskich panów, więc mieli podstawy do tego, by traktować Polaków jak wrogów, Nidy nie przyznając się do popełnianych przez siebie zbrodni.

Nie tylko problemy narodowe czy polityczne pokazane w reportażu budzą wątpliwości. Kilka lat temu reportaż Artura Domosławskiego „Kapuściński non fiction” (2010) wzbudził sporo kontrowersji. Reporter Domosławski pokazał fakty z życia swego starszego kolegi, ujawnił opinie na jego temat różnych rodzimych badaczy, a także badaczy z zachodu,

pokazał drogę kariery, wskazał na to, że Kapuściński był wierny swym pracodawcom (najpierw komunistycznym władzom, potem wydawcom jego reportaży), wskazał nawet na dokumenty z tzw. współpracy ze służbami bezpieczeństwa, gdy występował pod pseudonimem „poeta”. Ta prawda także nie spodobała się silnym i wpływowym obrońcom Kapuścińskiego. Nagonka na niego była dość intensywna, miał sporo procesów w sądzie. Żadnego nie przegrał. Pozostał wierny swym ideałom i rzetelnej, uczciwej pracy reportera, bazował na faktach, które mówią same za siebie.

LITERATURA

Koźniewski K., *Wstęp do 7599 dni Drugiej Rzeczypospolitej*, wybór i opracowanie E. Sabelanka i K. Koźniewski. Warszawa 1983.

Słownik języka polskiego pod redakcją M. Szymczaka. Tom II, Warszawa 1988.

Szczygieł M., *Cytuję wyłącznie własne doświadczenie. W: 100/XX. Antologia polskiego reportażu XX wieku*. Tom I, Wołowiec 2014.

Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna w skrócie*, Skrótu dokonał i objaśnieniami zaopatrzył Feliks Wojciech Bednarski OP. Warszawa 2004.

Wolny-Zmorzyński K., *Reportaż – jak go napisać?* Warszawa 2004.

Wolny K., *Prawda i fikcja w reportażu*. w: *Reportaż. Wybór tekstów z teorii gatunku*. Wybór i opracowanie K. Wolny, Rzeszów 1992.